PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, wtorek 21 kwietnia 1931 r. Nr. 90.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Neue Zürcher Ztg. 19.IV, podaje w koresp. z Bydgoszczy dalszy artykuł o pograniczu polsko-niemieckiem, w którym (J. K.) omawia położenie mniejszości niemieckiej na Pomorzu polskiem. Autor wywodzi, że Polacy w ten sposób stworzyli polską większość na Pomorzu, iż Gdańsk zrobili wolnem miastem, a okręg nadnotecki przyłączyli do Wielkopolski. Niemcy zaś rozpatrują sprawę Pomorza z punktu widzenia geopolitycznego i te okręgi łączą w jedną całość. Tak rozszerzone Pomorze według spisu z 1910 r. miało ogromną przewagę ludności niemieckiej nad polską. Dalej autor podnosi ogromnie zmniejszenie się liczby Niemców na Pomorzu po 1918 r. i omawia położenie obecne mniejszości niemieckiej.

Lauenburger Ztg. 15.IV, w art. „Ciągle nowe polskie prowokacje" pisze, że Polska zadaje kłam swoim dążeniom pokojowym, gdyż wzmacnia garnizony wojskowe na Pomorzu, powiększa flotę wojenną i buduje strategiczne linje kolejowe. Francja zaś daje Polsce poparcie materjalne dla zbrojenia się, które jest wymierzone przeciwko Niemcom. Niemcy wobec tych zbrojeń nie przedsiębiorą kroków zapobiegawczych, skutkiem czego pewnego dnia wschodnie ziemie niemieckie staną się ofiarą Polski.

Königsb Allg. Ztg. 14.IV, w art. red. Holsteina p. n. „Warschaus Griff nach Südost-Europa", nawiązującym do zakończenia rokowań pomiędzy polską komisją lotniczą, a rządami greckim i bułgarskim w sprawie uruchomienia linij lotniczych Warszawa — Bałkany, pisze, że „energiczne poczynania rządu polskiego w tym kierunku muszą wywołać poważne refleksje i obawy w Niemczech". „W ten bowiem sposób — pisze dziennik — Polska tworzy potężną linję lotniczą o zasięgu Gdynia — Saloniki, obsługiwaną polskiemi aparatami i polskim personelem. Te poczynania stają się tem bardziej niepokojące, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że Polska ma zapewnione utworzenie dla swych potrzeb wolnego portu w Salonikach, przez ustąpienie Polsce wyłącznej używalności części miejscowych urządzeń portowych".

Königsb. Hart. Ztg. 14.IV, stwierdza bardzo ważne znaczenie wspomnianej linji i wyraża ze swej strony nadzieję, że linja ta da się przedłużyć przez Królewiec, celem połączenia go z Moskwą.

POLSKA A GDAŃSK.

Königsb. Allg. Ztg. 16.IV, omawiając zatarg polsko-gdański i ustąpienie ministra Strasburgera, pisze, że wywołanie tego zatargu było celem Polski, a to w związku z mającemi się rozpocząć wkrótce rokowaniami handlowemi między Polską a Gdańskiem. Polskie sfery rządowe liczą bowiem na to, że z zatargu tego wyjdzie Polska z pozycją wzmocnioną i wskutek tego zdoła narzucić senatowi gdańskiemu korzystną dla siebie umowę handlową, uzależniającą Gdańsk całkowicie od Polski.

Königsb. Hart. Ztg. 16.IV, również podkreśla, że „celem Polski jest doprowadzenie do takiego zaostrzenia sytuacji, aby móc uzyskać później duże ustępstwa ze strony Gdańska i to tak o charakterze politycznym, jak i gospodarczym". Sytuacja — zdaniem dziennika — jest mocno naprężona, a „cała prasa polska, nie wyłączając socjalistycznej oraz żydowskiej, występuje bardzo ostro przeciw Gdańskowi".

Königsb. Allg. Ztg. 15.IV, pisze, że Polska, zamierzając zastosować ostry kurs polityczny wobec Gdańska, stanowisko komisarza obsadzi wojskowym i wymienia w związku z tem nazwisko majora Pruchniaka. Oceniając działalność min. Strasburgera, dziennik stwierdza, że był to dyplomata pełen taktu. Wy-

sunięcie na to stanowisko wojskowego uważa dziennik za zapowiedź „brutalności" i zapowiada zgóry ostrą walkę przeciw tego rodzaju polityce Polski.

Swinemünder Ztg. 11.IV, pisze, że rozwój Gdyni jest ciosem dla Szczecina i Gdańska, gdyż Polacy dążą do scentralizowania w niej wywozu zboża polskiego.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE. SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Pedeja Bridi 12.IV, (Ryga), nawiązując do ratyfikacji przez sejm polski łotewsko-polskiego traktatu handlowego, pisze: „Umowa ta dla Łotwy jest najbardziej niekorzystną ze wszystkich innych traktatów handlowych Łotwy z państwami zagranicznemi. Trzeba wierzyć, że nowy łotewski minister skarbu znajdzie drogę do polepszenia sytuacji łotewskiej, i nie podda się wpływom jawnych i tajnych przyjaciół polskich, działających na niekorzyść Łotwy".

Latvis 12.IV, (Ryga), pisze, że niespodziane podwyższenie stawek celnych przez Litwę, boleśnie dotknie interesów Łotwy, ponieważ takie podwyższenie tamuje eksport towarów łotewskich do Litwy. Szczególnie utrudniony będzie wywóz do Litwy wyrobów włókienniczych i cementu. Cement będzie teraz do Litwy dostarczany wyłącznie przez Polskę.

Latviesu Balss 5.IV, (Ryga), pisze o ogromnym wpływie, jaki wywierają obcokrajowcy na łotewskie życie gospodarcze. Statystyczne dane wykazują, że większość przedsiębiorstw jest w rękach mniejszości narodowych. „Ażeby zlikwidować taką sytuację, powinno ministerstwo skarbu i Bank Łotwy zmienić swoją politykę kredytową na korzyść łotewskich przedsiębiorstw".

Taisniba 9.IV, (Ryga), występuje przeciwko premjerowi Ulmanisowi, który „dotychczas zaprezentował się tylko ze strony ujemnej". „Nikt — pisze dziennik — nie zapomniał traktatu handlowego z Litwą, który umożliwił przywóz do Łotwy zboża litewskiego, mimo iż własnego mamy nadmiar. Taki człowiek u steru rządu nie może przynieść Łotwie żadnych korzyści. Wszystko to muszą wziąć pod uwagę ci wszyscy, których obchodzi los Łotwy".

Lietuvos Žinios 17.IV, w art. wst. żąda od rządu wyjaśnienia, dlaczego w budżecie litewskim nie zostały uwzględnione sumy, które wpłynęły z tytułu szwedzkiej pożyczki zapałczanej, dalej — skąd zaczerpnęło swój kapitał obrotowy litewskie ministerstwo kolei i wreszcie, gdzie podziały się sumy, które wpłynęły z tytułu potrącania urzędnikom sum na fundusz emerytalny.

„Wogóle — pisze dziennik — liczby, podawane w statystyce rządowej, czynią wrażenie, jakgdyby równowaga naszego budżetu była przeprowadzana tylko przez buchalterów skarbu. I czynią to oni bardzo prymitywnie: jedne sumy wspisują przez omyłkę po stronie dochodów i później ten błąd naprawiają prze wpisanie takiej samej sumy po stronie rozchodów; inne zaś sumy wogóle zapominają wpisać".

Socialdemokratas 18.IV, omawia opłakane położenie rolników na Litwie północnej z powodu konieczności spłacenia w r. b. pożyczki państwowej zaciągniętej w latach nieurodzaju. „Położenie rolników—pisze dziennik — jest niezmiernie ciężkie z tego powodu, że zmuszeni są oni sprzedawać po nader niskich cenach zboże, a nawet ostatnią krowę, by móc spłacić rządowi zaciągniętą na niezmiernie wysokich procentach pożyczkę".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

AUSTRJA A NIEMCY. FRANCJA A NIEMCY.

Le Temps 19.IV, wyraża uznanie dla „gestu politycznego" Schobera (zgoda na rozpatrzenie unji celnej przez Ligę Narodów), wskutek którego unję celną austrjacko-niemiecką należy uważać za wstrzymaną. Kanclerz Schober przysłużył się dobrze krajowi „gdyż nie w unji z Niemcami, lecz w ramach europejskiej organizacji gospodarczej znajdzie Austrja tę pomoc, której potrzeba popchnęła ją, prawdopodobnie ku Niemcom". „Nie dość jest zwalczać myśl unji celnej austrjacko-niemieckiej, należy ją zupełnie wykreślić, zastąpiwszy ją innym projektem ujętym pod kątem widzenia sprawiedliwości i solidarności międzynarodowej. Briand i rząd francuski rozumie to doskonale i przygotował akcję, której inicjatywę podejmie podczas majowej sesji genewskiej i która znajdzie napewno uznanie narodów interesowanych. Będzie to polityka, która zapoczątkuje współpracę europejską w sensie propagowanym przez Brianda i popierana przez Ligę Narodów.

Frankfurter Ztg. 20.IV, w koresp. z Paryża zastanawia się nad tem, jaki projekt gospodarczy zamierza Francja przeciwstawić unji austro-niemieckiej i pisze: „Jeżeli Quai d'Orsay poważnie traktuje swoje projekty, t. j. jeżeli te projekty są czemś więcej, niż pociągnięciem polityczno-dyplomatycznem, to Francja będzie musiała postawić na czele swoich usiłowań o nową organizację Europy sprawę stosunków francusko-niemieckich. Sądzimy, że jeżeli Francja chce przyczynić się stanowczo do odbudowy gospodarki europejskiej, będzie musiała układać swoje plany nie przeciw, lecz łącznie z Niemcami, i wydaje się, że francuska polityka zagraniczna nie zupełnie odsuwa się od tego poglądu. Przypominamy tylko, że Quai d'Orsay wskazało na to, że Niemcy i Austrja mają być wezwane do współpracy nad nowym planem francuskim".

Latvijas Sargs 8.IV, (Ryga), uważa, że umowa niemiecko-austrjacka jest nie tyle gospodarczą, ile polityczną i jest niebezpieczną dla obecnej stabilizacji państw.

„Sądzić można — pisze dziennik, — że Niemcy postarają się wciągnąć do zawartej umowy i inne państwa; jeżeli im się to uda, to taki związek w sensie politycznym może być bardzo niebezpieczny dla Europy. Szczególną, muszą zwrócić na to uwagę małe państwa bałtyckie, ażeby taka kombinacja nie

zastała ich nieprzygotowanemi. Dlatego powinny one bardziej energicznie dążyć do zawarcia unji celnej i szerszych traktatów politycznych między sobą".

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
PAŃSTWA BAŁTYCKIE A Z. S. R. R.

Izwiestja. 18.IV, omawiają w d. c. zatarg sowiecko-japoński w sprawie koncesyj rybnych w wodach sowieckich. Pismo podkreśla, że prasa japońska w dalszym ciągu prowadzi kampanję przeciwsowiecką, pomimo, iż rząd sowiecki poczynił szereg ustępstw na rzecz firm japońskich. Niestety, piszą „Izwiestja", rząd japoński nie potrafił przekonać przemysłowców japońskich o konieczności aprobowania ostatniej propozycji sowieckiej. Pojednawczy charakter ustępstw, poczynionych przez rząd sowiecki, wywołał jeszcze większe zaostrzenie kampanji przeciwsowieckiej w Japonji, zmierzającej do zerwania konwencji rybnej. W końcu pismo powołuje się na uczynioną przed kilku tygodniami propozycję kompromisową rządu sowieckiego, zaznaczając, iż strona japońska posiada wszystkie możliwości do zawarcia układu prowizorycznego, o ile chce utrzymać normalny stan w koncesjach japońskich na wodach sowieckich.

Latvijas Sargs 13.IV, (Ryga), w związku z tem, iż Rosja Sowiecka w czwartym roku umowy handlowej nie dała Łotwie żadnych zamówień, żąda aby rząd łotewski poczynił kroki, zmuszające Rosję Sowiecką do wykonania zobowiązań, albo w przeciwnym razie zagroził zerwaniem umowy, która jest niekorzystna i przynosi tylko straty przemysłowi łotewskiemu.

Jaunakas Sinas 11.IV, (Ryga), pisze, że wbrew przyrzeczeniom Rosji Sowieckiej co do zakupu na Łotwie dużej ilości trzody chlewnej, obietnica ta nie może być wypełniona, ponieważ „Rosja Sowiecka oświadczyła, że korzystniej dla niej będzie zakupywanie nierogacizny w Polsce". Polska podobno proponuje za klgr. żywej wagi cenę trzykrotnie niższą, niż Łotwa. Oprócz tego, Rosja Sowiecka żąda kredytu na 18 miesięcy. ——

Viitorul 19.IV, przytacza głosy prasy tureckiej, wyrażające sprzeciw wobec dumpingu sowieckiego, podrywającego życie gospodarcze Turcji. Zwłaszcza zboże tureckie i tytoń tracą rynki zbytu, wyparte przez tańszy dowóz z Rosji sowieckiej.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Dreptatea 18.IV, wyraża zadowolenie z tego powodu, że ogół stronnictw rumuńskich wyraził zgodę na współpracę w rządzie koncentracyjnym. Jest to jeden z dowodów wprowadzenia przez dotychczasowy rząd narodowo - włościański obyczajów europejskich, dzięki czemu rząd będzie mógł pracować bez obawy, że opozycja będzie jego pracę niszczyła.

Z PERJODYKÓW

L'Europe Nouvelle 11.IV, w art. M. Dunant'a analizuje austrjacko-niemiecką unję celną pod względem ekonomicznym, a mianowicie w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, drożyzny, bezrobocia i handlu zagranicznego obydwuch krajów.

Ponieważ cła austrjackie na zboże i inne produkty rolnicze są przeciętnie 10 razy mniejsze od niemieckich, Austrja będzie musiała podnieść je do poziomu ceł niemieckich. W tym celu zostały już wypowiedziane umowy handlowe z Węgrami i Jugosławją. To wyrównanie ceł pociągnie za sobą w Austrji wzrost barjer celnych i podrożenie kosztów utrzymania dla spożywców (mniej więcej o 3 i pół miljarda fr. rocznie) co odbija się jednak korzystnie na rolnictwie.

Co do przemysłu, to sprawa przedstawia się całkowicie inaczej; niemiecki przemysł skorzysta na unji celnej pod względem rynku wewnętrznego, lecz sytuacja przemysłu austrjackiego staje się mocno zawiłą. Według wiedeńskiego pisma „Boerse", 80% przemysłu austrjackiego jest przeciwne unji celnej, a mianowicie: przemysł stalowy, chemiczny, gumowy, bawełniany i cementowy, którym to gałęziom grozi zupełna zagłada wobec niemożliwości konkurencji z Niemcami. Zanik tych działów przemysłu austrjackiego odbiłby się najfatalniej na stanie bezrobocia, zwłaszcza powiększyłby bezrobocie wśród robotników wykwalifikowanych. Istnieją wprawdzie w umowie austrjacko-niemieckiej art. 3 i 12, przewidujące przejściowe taryfy na pewne produkty i możność wypowiedzenia umowy celnej z końcem trzeciego roku jej istnienia, lecz tak pod względem gospodarczym, jak i technicznym są one iluzoryczne, a to dlatego, że w pierwszym wypadku ci przemysłowcy austrjaccy, którzy byliby skazani tak czy inaczej na zagładę, zaprzestaliby wszelkich inwestycyi, a w drugim wypadku Austrja nie mogłaby wskrzesić z niczego gałęzi przemysłu, zniweczonych przez unję. Pod względem handlu zagranicznego, należy pamiętać, że unja celna nie zwalnia ani Niemiec ani Austrji od klauzuli największego uprzywilejowania. Pozatem dla wprowadzenia ceł preferencyjnych, jak to jest przewidziane w umowie, potrzebna jest zgoda innych państw, co napotka zapewne w wielu wypadkach na duże trudności.

Węgry, Rumunja i Jugosławja nawet w wypadku przyznania im przez Niemcy ceł preferencyjnych na produkty rolne, nie mogą liczyć na rynki zbytu austrjacko-niemieckie, a to dla tej prostej przyczyny, że Niemcom nie będzie zależało na tych krajach, ponieważ figurują one zaledwie w 3,7% w wywozie niemieckim, którego 25% idzie do Argentyny, Stanów Zjednoczonych, Kanady; kraje zaś te dotychczas wywoziły swe zboże do Niemiec, a w razie zmniejszenia tego wywozu na korzyść Jugosławji, Węgier i Rumunji, ograniczyłyby one swój import z Niemiec, co byłoby zgubne dla niemieckiego przemysłu.

Znany ekonomista węgierski Hantos uważa z tych właśnie względów, że Europa centralna bez Niemiec posiada warunki gospodarcze znacznie korzystniejsze niż z Niemcami, których udział w organizacji gospodarczej Europy centralnej musiałby złamać jej równowagę handlową, ekonomiczną i polityczną.

M. Dunant zwraca dalej uwagę na postępy t. zw. „Angleichung", czyli przystosowania Austrji do Niemiec w dziedzinie ustawodawstwa, administracji, skarbowości, organizacji uniwersytetów i wreszcie warunków produkcji. Przystosowanie to toruje drogę do Anschlussu, którego największymi propagatorami są dwie organizacje, a mianowicie: „Deutsch österreichische Arbeitsgemeinschaft" i „Oesterreichisch-deutscher Volksbund"; prezesem tej ostatniej organizacji na terenie Niemiec jest Loebe, a w Austrji

Neubacher, ludzie którzy brali czynny udział w przygotowaniu umowy z 19 marca b. r.

Revue Politique et Parlementaire 10.IV, w art. E. Néron'a, senatora i wice-przewodniczącego komisji ceł i konwencji handlowych omawia „piatiletkę" i dumping sowiecki, opierając się na opinji J. Parmentier, francuskiego współpracownika planów Dawesa i Younga, prof. Aftalion'a, senatora E. Cavillon'a, Flandin'a, Kokowcewa i innych osób kompetentnych; Néron nawołuje do pilnego śledzenia rozwoju „piatiletki" celem „przygotowania i zastosowania akcji obronnej przeciw skutkom sowieckich doświadczeń", tem więcej, że dwuletnie rezultaty piatiletki—zdaniem Parmentier'a — dały w 75—80% rezultaty dodatnie, co „najzupełniej wystarcza ażeby zrujnować państwa żyjące przeważnie z eksportu". Konkurencja z Sowietami staje się tem trudniejsza, że w państwach o normalnej budowie prawie całe zyski pozostają w rękach ludności. Sowiety zaś zabierają połowę zysku dla siebie, co daje im ogromną przewagę nad innemi państwami. Tego samego zdania, co Parmentier jest prof. Aftalion, który dowodzi, że ogólna produkcja w ciągu 2 lat wzrosła w Rosji o 25%, bezrobocie znikło bez śladu, a przewidziane w planie kolektywizacji obsianie 20 miljonów ha wzrosło do 36 milj. ha. już w 1930 r. Stąd pochodzi nagromadzenie takiej ilości zboża, którego wywóz zaniepokoił państwa kapitalistyczne. Sowiety dostarczają, dzięki swym metodom gospodarki kolektywnej nie tylko zboże, lecz również dużo innych produktów po cenach dumpingowych. Autor wymieniając rodzaj towarów, wywożonych przez Sowiety zagranicę między innemi wymienia Polskę, do której wywożone jest drzewo, tkaniny, kleje, benzyna; kauczuk, grzyby i zioła lecznicze.

Wobec powyższego istnieje bezsprzecznie niebezpieczeństwo dla gospodarki świata kapitalistycznego. Jedynie Kokowcew jest zdania odmiennego i uważa, że „piatiletka" doznała kompletnego niepowodzenia. Minister handlu i przemysłu Flandin, zaproponował w Genewie zorganizowanie wspólnego frontu, celem walki z nielojalną konkurencją Sowietów, lecz z powodu oporu Niemiec i Włoch, plan ten nie doszedł do skutku. Francja wprowadziła, wobec tego, z własnej inicjatywy zabezpieczenie dla swych ceł w postaci dekretu (zgodnie z art. 3 prawa z dn. 29 marca 1910 r.), który pozwala na „niezwłoczne stosowanie odpowiednich środków, na wypadek gdyby obce państwo chciało przez swe rozporządzenia szkodzić handlowi francuskiemu". Rząd moskiewski zareagował natychmiast i zastosował bardzo energiczne środki odwetowe przeciw Francji i innym krajom, które poszły za jej przykładem. Do pewnego stopnia Sowietom udało się obezwładnić przeciwników przez stosowanie fałszywych deklaracyj celnych, prawie niemożliwych do skontrolowania. Wszystkie te doświadczenia dały impuls deputowanemu J. Durand'owi do opracowania projektu stworzenia przy ambasadzie franc. w Moskwie biura informacji handlowej w sprawach organizacji rosyjskiej produkcji, jej metod i kosztów. Plan ten został przedłożony parlamentowi 21.II b. r. Społeczeństwo francuskie odnosi się z ufnością do akcji obronnej swego rządu.

The New Statesman and Nation 18.IV, pisze, że w ciągu ostatnich dni w sytuacji austro-niemieckiej zaszła pewna zmiana. Chrześcijańsko-socjalni oraz ich zwolennicy w „Heimwehrze" wraz z pewną liczbą małych przemysłowców austrjackich są przeciwni projektowanej unji celnej z Niemcami. Drobni przemysłowcy austrjaccy obawiają się, iż nie wytrzymają konkurencji z wielkimi i lepiej zorganzowanymi przemysłowcami niemieckimi. Klerykali austrjaccy marzą wciąż o stworzeniu jakiejś monarchji naddunajskiej pod dynatsją Wittelsbachów lub Habsburgów. Pewne dyplomatyczne koła francuskie widzą w tem możliwą kontrakcję przeciwko Anschlussowi i podobno utrzymują styczność z socjalistycznemi kołami Austrji i Węgier; jak utrzymują, odbywają się stale tajemnicze wizyty u ex-cesarzowej Zyty i arcyksięcia Ottona. Trudność w zrealizowaniu tych planów leży nietylko w opozycji większości politycznych partyj Austrji i wielkich przemysłowców austrjackich, którzy są za Anschlussem, lecz i w tem, że gdyby nawet Francja popierała np. restaurację Habsburgów, to spotkałaby się ze sprzeciwem swych sojuszników, a mianowiecie Małej Ententy. Bardziej prawdopodobne i realne rozwiązanie tej kwestji byłoby pewnego rodzaju ekenomiczne porozumienie pomiędzy Czechosłowacją, Węgrami, Polską, Rumunją i Jugosławją. Projekt ten ma pewne poparcie ze strony Brianda i Benesza. W realizowaniu tego projektu wziętoby pod uwagę specjalne położenie Austrji, co mogłoby doprowadzić do rokowań z Austrją lub Austro-Niemcami z pomyślnemi wynikami dla obu stron. Gdyby wypadki poszły w tym kierunku, to można by stwierdzić z przyjemnością, że bomba austrjacko-niemiecka uprzytomniła nareszcie Paryżowi, iż pożądana jest rzecz bardziej pozytywna niż podkreślanie świętości traktatów pokojowych. Byłoby jednak lepiej, gdyby zrozumienie to było przyszło przed rokiem.

The New Statesman and Nation 18.IV, pisze, że z chwilą odłożenia wizyty Brueninga i Curtiusa do Londynu aż do czerwca, t. j. do czasu aż sprawa ta zostanie zbadana przez Ligę Narodów, polityczna atmosfera Europy stała się nieco bardziej normalna. Większy jednak kryzys europejski trwa w dalszym ciągu. Mowa nicejska prez. Doumergue'a wskazuje jasno, iż Francja w rezultacie posunięcia austrjacko-niemieckiego zdecydowana jest postawić bezpieczeństwo przed rozbrojeniem. „Bezkompromisowy kierunek Poincarego i Tardieu coraz silniej przeciwstawia się pojednawczej polityce Brianda, zaś bardziej pacyfistycznie nastrojeni zwolennicy Herriot'a zostali przynajmniej chwilowo zmuszeni do milczenia. W razie zastąpienia Brianda na Quai d'Orsay przez Tardieu lub Maginot'a — nadzieje Hendersona na konferencję rozbrojeniową mogą stawać się coraz bardziej mniej realne. Istnieje nadzieja, że w międzyczasie może nastąpić uspokojenie się namiętności nacjonalistycznych w Paryżu i że proces ten musi być przyśpieszony przez rozsądne i taktowne postępowanie ze strony Berlina. Gdyby Paryż miał większą zdolność przewidywania a mniej tego, co w Paryżu nazywają logiką, to mógłby może zrozumieć, że wizyta w Chequers mogłaby zrobić dużo dobrego".

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.